Rok 4. Nr. 100

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	2 600 000 mk.
Z odnoszeniem miesięcznie	3 000 000 mk.
W agencjach miesięcznie	3 000 000 mk.
Przez pocztę już z odnoszeniem	3 166 400 mk.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, wtorek 29 kwietnia 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 100000 mk.—Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 200000 mk. — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Pierwszy Zjazd Katolicki
dla diecezji chełmińskiej w Tczewie.

Odezwa.

Odkąd Pomorze wróciło na łono matki Ojczyzny i weszło w skład Rzeczypospolitej, niejednokrotnie okazało swój charakter rdzennie polski. O ile jednak społeczeństwo pomorskie zdołało zachować polskość w czasach niewoli, to w głównej mierze zawdzięcza Kościołowi katolickiemu. Duch polski, spętany i sponiewierany, wygnany zewsząd, tulił się do ołtarzy Pańskich i tam ocalał, tam przetrwał czas próby. To też Pomorze u Kościoła katolickiego zaciągnęło wielki dług wdzięczności. Czas, by ten dług spłacić.

Za czasów niewoli, kiedy wróg każdą manifestację katolicką ze strony polskiego społeczeństwa pomorskiego uważał za objaw polityczny i przeciwpaństwowy, nie mogliśmy publicznie okazać tej swojej wdzięczności, miłości i przywiązania do Kościoła naszego, jak tego pragnęliśmy. Teraz, gdy jutrzenka wolności wzeszła, trzeba spełnić to, cośmy już dawniej chcieli.

Pokażmy zatem, że jak wierni byliśmy w czasach ucisku, tak wiernymi chcemy pozostać Kościołowi i w czasach wolności. Złóżmy dowód, że jak staliśmy wiernie przy Kościele podczas niewoli, gdy był naszym puklerzem, naszą obroną, i teraz, gdy ucisk ustąpił, chcemy stać przy nim wiernie, aby i nadal był naszą ostoją, źródłem naszej siły narodowej i sterem dla prac naszych. Z drugiej zaś strony trzeba też raz policzyć siły katolickie na Pomorzu, i zrobić przegląd pracy katolickiej, jej stanu i rozwoju; musimy do tej pracy się znowu zagrzać, musimy ogień i zapał w sercach rozniecić dla tej idei, której służymy, której bronimy. Wreszcie trzeba jeszcze ściślej się zrzeszać w organizacjach katolickich, by zakusy wrogów rozbiły się o mężny i o swej sile przekonany katolicyzm na Pomorzu.

To wszystko ma spełnić, do tego ma się przyczynić

Pierwszy Zjazd Katolicki dla Diecezji Chełmińskiej,

który pod protektoratem Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa Dr. Augustyna Rosentretera odbędzie się **w Tczewie** dnia 31-go maja, 1-go i 2-go czerwca r. b.

Niniejszem na ten **Pierwszy Zjazd Katolicki** zapraszamy wszystkich katolików duchownych i świeckich z Pomorza, wszystkie organizacje i towarzystwa katolickie, również zapraszamy braci katolików z Poznańskiego i ze Śląska, wogóle z całej Polski. Niech Pomorzanie szczególnie stawią się jaknajliczniej, aby

Pierwszy Zjazd Katolicki

na Pomorzu stał się wielką imponującą manifestacją katolickich uczuć i przekonań i dał nowy dowód, że w społeczeństwie pomorskiem Chrystus i Jego Idea jeszcze żyje, króluje i triumfuje.

TCZEW, w kwietniu 1924.

KOMITET WYKONAWCZY:

Minister dr. Wybicki,
Starosta krajowy Toruń, przewodniczący Głównego Zarządu Ligi Katolickiej.

Ks. prob. Zakryś, Klonówka,
generalny sekretarz Ligi Katolickiej.

Ks. Bączkowski, Tczew,
przewodniczący miejscowego Komitetu.

Redaktor Formański Tczew,
sekretarz miejscowego Komitetu.

Kurs polskiej marki
z dnia 26 IV 1924.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	9,400,000	—, marki rentowe
Marki (niem.)	— —	pol. guld. gd. (milj). 0.60

Trzeba uzdrowić Sejm.

Pod takim nagłówkiem zamieszczają pisma piastowe to jest stronnictwa p. Witosa, pomiędzy niemi również czerski „Głos Ludu" bardzo dobry artykuł, który podajemy prawie w całości i na który prawie w zupełności się piszemy. Artykuł ten brzmi: „Po sanacji skarbu jedną z najpilniejszych spraw jest sanacja Sejmu.

Już teraz o obu naszych sejmach można śmiało powiedzieć, że niewiele przyczyniły się do wzmocnienia powagi i znaczenia parlamentaryzmu. Przy tworzeniu pierwszego Sejmu za mało myślano praktycznie o doborze materjału ludzkiego, a za dużo po doktrynersku o zrobieniu z Sejmu polskiego najbardziej liberalnego na świecie. Doktryneryzm i przesadny, źle zastósowany liberalizm, zemściły się na całym okresie porządkowania państwowości polskiej, dając nam cały szereg nieprzemyślanych dobrze ustaw i wprost krzyczących niedorzeczności. Drugi Sejm, chociaż się jeszcze nie skończył, dał nam przykłady bajecznych kłótni, licujących prędzej z karczmą, niż salą sejmową.

Nie będziemy wymieniali braków różnych ustaw, boby to nas za daleko zaprowadziło. Najlepszą krytyką tych ustaw jest ciągłe ich zmienianie i nowelizowanie. Czyż jednak inaczej być może? Od zwyczajnego urzędnika wymagamy co najmniej rutyny pewnej biurowej, paru klas choćby skończonych, od prostego dróżnika kolejowego wymagamy znajomości instrukcji i sygnałów. A czegoż wymagamy od posła? Prawie nic. Najczęściej stempel partyjny decyduje o wszystkiem.

Czyż tak może być nadal? Czyż ci, co dyktują nam prawa, układają ustawy, rządzą krajem, od których głosów zależą sprawy najbardziej doniosłe, którzy mogą zachwiać ogólnym porządkiem społecznym, doprowadzić kraj do ruiny nieumiejętnością i niewiedzą, lub złą wolą, czyż ci ludzie wybrani nie powinni być wyborowi pod każdym względem, czyż mają być analfabetami społecznymi pomimo wszelkich doktryneryzmów i liberalizmów całego świata? Czyż na opinji ich może ciężyć jakakolwiek plama?

Pomyślcie! Inaczej twierdzić tylko mogą ci, którym idzie więcej o ich własne teorje, niż o prawdziwe dobro kraju. Inaczej mogą myśleć tylko ci, co sami w zacietrzewieniu doktrynerskiem dopuścili do różnych eksperymentów doświadczalnych na żywem ciele Ojczyzny.

Tych prób, tych doświadczeń, tej nauki doświadczalnej mamy już dosyć. Żądamy, żeby naczelnem hasłem wszystkich posłów polskich poza wszystkiemi partjami było:

Nie mówmy, że poseł jest nietykalny, święty, że wszystko mu robić wolno. Że może brać wysokie djety w okresie największej sanacji Skarbu i najsroższej redukcji za świętowanie dowolne, w myśl uchwalonej przez siebie ustawy o próżnowaniu urzędowem, że może urządzać sobie ciągłe ferje wtedy, kiedy się pali dach nad naszą głową.

A przytem posłów naszych jest stanowczo za dużo. Zdaje się, że redukcję, stosowaną tak ściśle do urzędników, należoby zacząć od góry, tj. od posłów. Gdyby przyjąć w rachunku jeden poseł na sto tysięcy mieszkańców, to moglibyśmy bez wielkiej szkody zredukować liczbę posłów o stu czterdziestu, coby wyszło na dobre skarbowi i samemu nawet sejmowi, gdyż dowiedzioną jest rzeczą, że im zgromadzenie jest mniej liczne, o tyle jest mniej kłótliwe. Trzystu posłów aż nadto wystarczy na liczne potrzeby państwa.

Powinniśmy nadto wymagać obostrzonego regulaminu sejmowego, któryby zapobiegał skutecznie zamienianiu Sejmu na izbę karczemną. Bo jakże to może być, wybrańcy narodu nie dość, że uchwalają nieraz nieprzemyślane rzeczy, ale się jeszcze kłócą jak baby za żelazną bramą. Czy dopuszczalne jest, ażeby posłowie w okresach najgorętszych najspokojniej rozjeżdżali się po domach na ciągłe ferje? A ileż to jeszcze spraw jest niezałatwionych?

Czyż ci posłowie, którzy mają dostateczne potemu środki, nie powinni się zrzec swych djet na czas sanacji skarbu? Czyż ci posłowie, którzy się dopuścili jakich brudnych czynów, nie powinni być natychmiast wykluczeni z Sejmu? Jeśli sąd żąda wydania posła, to czyż tenże nie powinien być zaraz wydany dla możności oczyszczenia się przed opinją?

Pytamy o sprawy zaległe. Czyż Polska może istnieć bez praworządności? Bez uregulowanych należności prywatnych i skarbowych, bez zaufania, bez kredytu? Nie będzie dobrze w Polsce, dopóki w Sejmie polskim nie zasiądą ludzie — przynajmniej w większości — dobrzy patrjoci, rozsądni i uczciwi, którzy ponad interes partyjny i demagogję, ponad kłótnie i konszachty o fotele ministerjalne, postawią dobro Polski, — którzy nareszcie uregulują szczerze i uczciwie wszystkie te bolączki, których tylko ślepi lub źli mogą nie widzieć.

A zatem: Sanacja i redukcja Sejmu!

Sprawy polityczne
na podstawie otrzymanych telegramów.

Obraz potęgi Anglji.

Podaliśmy już krótką wiadomość o otwarciu powszechnej wystawy angielskiej we Wembley. Dziś podajemy kilka słów więcej, ponieważ z wystawy tej nabiera się dopiero pojęcia o olbrzymiej potędze światowego państwa angielskiego. Wstępną mowę wygłosił królewicz czyli książę Walji jako przewodniczący komitetu organizacyjnego, który oświadczył, że wystawa odzwierciedla całkowicie obraz potęgi państwa, jego rolnictwa, handlu i przemysłu od najdawniejszych czasów. Anglja pokazała, że jest najsilniejszą organizacją państwową dla tego, że wszelkie swe siły oddaje społeczności ludzkiej.

Następne przemówienie wygłosił krol, który wyraził podziw dla rozmiarów wystawy, jakiej dotąd jeszcze nie było, która jest wynikiem pracy ludzi różnych ras, którzy w jednem wielkiem państwie pracują dla wspólnego celu dla tego właśnie, że to państwo umie zjednywać wszystkich odpowiednią miarą wolności i swobód. Na tych podstawach rozwinęło się bogactwo i potęga państwa angielskiego. Ta wystawa zjednoczy ze sobą narody angielskie więcej jeszcze, bo da im jeszcze lepsze zrozumienie wzajemnych potrzeb i dążeń, i tem bardziej jednoczyć je będzie w uczuciach braterstwa. Równocześnie wystawa ta wpłynie orzeźwiająco na przemysł i życie gospodarcze całej Europy.

Sprawy polskie
na podstawie otrzymanych telegramów.

Gdańsk otrzyma żydowski uniwersytet?

Z Genewy donoszą, że komisja oświatowa zastanawiała się nad tem, gdzieby w Europie mogła założyć żydowski uniwersytet i po długich naradach stanęło na tem, że ten uniwersytet ma stanąć w Gdańsku. Uzasadniono uchwałę tem, że Żydzi są spokrewnieni swym żargonem z Niemcami, a zatem Gdańsk będzie najodpowiedniejszem miejscem dla uniwersytetu żydowskiego.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 28. kwietnia 1924. r.

— **W Chojnicach odbyło się 30 marca zebranie delegatów VIII. Okręgu Pomorskiego Związku Kół Śpiewackich** ze siedzibą w Sępolnie — Więcborku. Zaproszono na zebranie druhów prezesów, delegatów i dyrygentów kół śpiewaczych Chojnice - Czersk - Tuchola - Kamień - Sępolno-Więcbork-Lubcza i Runowo. Obecni! Zarząd Okręgowy: druh prezes Schulz z Więcborka, sekr. Wegner z Sępolna, skarbnik Maziak z Więcborka, dyrygent Bruski, Sepolno. Delegaci! Lutnia Chojnice: druh Meller, Gierszewski, Lisewski z Chojnic. Harfiarz Czersk: druh sekretarz Pacak - Czersk - Lutnia Tuchola - delegaci nie przybyli nieuniewin. Lutnia Kamień - Fr. Daron - Lutnia Sępolno - Sobierajczyk i St. Łukasik. Lutnia Więcbork - II. Maziak, - Moniuszko Lubcza Krawczyk i Zelaskowski. Lutnia Runowo-delegaci nie przybyli nieuniewinnieni. Zebraniu prawidłowo zwołanemu przewodniczył prezes okręgowy druh J. Schulz z Więcborka. Protokół prowadził sekretarz druh Wegner z Sępólna.

Na porządku obrad pomiędzy innemi. Ostateczne orzeczenie się kół w sprawie przystąpienia do 8 okręgu.

Uzupełnienie Zarządu Okręgowego a) zastępca prezesa b) ławnik c) zastępca d) komisja rewizyjna. Przyjęcie i uchwalenie statutu Okręgowego. Uchwalenie wstępnego i składki miesięcznej. Uchwalenie programu na przyszły Zjazd Okręgowy w Kamieniu i wybór pieśni zbiorowych a) chór męski b) mieszany. Urządzenie koncertów na zasilenie funduszu Okręgu. Wolne wnioski bez uchwał.

Delegaci obecni oświadczają z ramienia Towarzystwa swe przystąpienie do VIII. Okręgu i akceptują je podpisaniem deklaracji.

a) Jednogłośnie wybrano zastęp. prezesa: druh Lisewskiego z Chojnic, b) ławnikkiem drh. Fr. Daronia z Kamienia), c) zastęp. ławnika druha Packa z Czerska d) do komisji rewizyjnej druha ks. Kurat. Schwanitza z Kamienia, Gierszewskiego z Chojnic i Zelaskowskiego z Lubczy. Wybór powyższy dokonano jednogłośnie.

Druh Bruski odczytuje statut z roku 1912 obowiązujący równocześnie Pomorze i Warmję, który bez zmiany tekstu po krótkiej rzeczowej dyskusji zebranie uchwala jednogłośnie przyjąć z tem zastrzeżeniem, że statut przedłożony obowiązuje w Okręgu VIII do czasu wyjścia w użycie nowego statutu wydanego przez związek.

Druh prezes otwiera dyskusję i prosi o propozycje co do składek i wstępnego. Delegaci propunują nałożyć kółkom składki a) 50 groszy polsk. rocznie lub b) 10 groszy polsk. kwartalnie od członka i c) pobierać z zabaw i przedstawień amatorsk. 25 proc. od czystego zysku na rzecz Okręgu i d. 3 złp. wstępnego. Propozycje a i c upadają zupełnie.

Zebranie uchwala jednogłośnie: Koła lokalne płacą od członka kwartalnie 10 groszy polsk. składki na rzecz Okręgu i jednorazowo 3 złp. wstępnego. Zebranie upoważnia zarazem Zarząd Okręgowy słabsze lub nowopowstałe koła w miarę okoliczności zwolnić częściowo lub zupełnie z obowiązku płacenia składek na rzecz Okręgu.

Zebranie uchwala Zjazd Okręgowy, który się odbędzie w lipcu w Kamieniu i porucza zarządowi w porozumieniu się z Kółkiem Spiew. w Kamieniu ustalić dzień odbycia się zjazdu oraz ścisły program na zjazd. Wybór pieśni zbiorowych porucza się dyrygentowi okręgowemu druhowi Bruskiemu, który się winien porozu mieć z dyrygentami Kół lokalnych w wyborze pieśni zbiorowych.

Delegat Lutni z Chojnic podaje do wiadomości Zarządowi Okręgowemu, że Koło Spiew. Brusy prosi o przyłączenie do tut. Okręgu. Zarząd przyrzekł załatwić prośbę przychylnie w razie zgody i zezwolenia na to ze strony władz związkowych. Koło Spiew. Brusy winno pisemnie władze związkowe o przyłączenie do tut. Okręgu prosić. Zarząd w tej sprawie odniesie się pisemnie do Koła Spiew. w Brusach.

Po odśpiewaniu „Roty“ druh prezes dziękuje w serdecznych i gorących słowach obecnym za pracę i przybycie, zamykając zebranie o godz. 3[40] po południu hasłem „Cześć pieśni“.

— **Walne zebranie** Chrześcijańskiego Stronnictwa Pracy odbyło się w ubiegły piątek w lokalu p. Łyczywka pod przewodnictwem pana Twardowskiego. Omawiano sprawy wewnętrzne. Z wywodów pp. Kaletty i Łangowskiego skorzystamy przy okazji. Wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzą: pp. Twardowski prezes, Kaletta zastępca, Małachowski sekr. Łangowski zastępca, Wiśniewski skarbnik; Siециński, Rydzkowski, Piekarski ławnicy.

— **Posiedzenie** Banku Pożyczkowego, naznaczone na dziś poniedziałek 28 bm., zostało odłożone do 13 maja godz. 6 wieczorem. Posiedzenie to odbędzie się w lokalu bankowym, a odłożono je z przyczyny Targu Poznańskiego, na który niejeden z członków Rady Nadzorczej się wybrał. Słyszymy, że chodzi tu o zmianę ustaw, ażeby je przystosować do mającego nastąpić przystąpienia banku do Patronatu. Z tej okazji przybędzie ze sprawozdaniem znawca prawa spółkowego p. dr Szpandowski z Poznania.

— **Asesor** na starostwie p. Wawrzyniec Jankowski przenosi się z dniem 1 maja na stanowisko do województwa w Toruniu, do oddziału samorządu wojewódzkiego. Asesor p. Jankowski pozostawia po sobie bardzo miłe wspomnienie jako wzór sumiennego urzędnika, który pojmował swój urząd ze szerokiego stanowiska społeczno obywatelskiego. Pan asesor Jankowski zastępował przez pewien czas starostę w Sępolnie po ustąpieniu starosty p. Czochronia. Zaskarbił sobie w krótkim stosunkowo czasie swego pobytu w Sępolnie życzliwość tamtejszego obywatelstwa, tak że było życzenie, ażeby go pozostawiono na stanowisku starosty.

Życzymy p. asesorowi Jankowskiemu na nowem stanowisku jak najlepszego powodzenia.

— **Na ponowne** uruchomienie mleczarni pod firmą Leo jakoś się nie zanosi. Jak się z jednej strony dowiadujemy, wina nie leży po stronie właścicieli dostawców, którzy nie mogąc obecnie odstawiać mleka do Chojnic, pozbywają się go w Brusach, dokąd droga jest znacznie dalszą. Jak zresztą w mieście wiadomo postanowili współwłaściciele spółkę zlikwidować wobec ciągłych zarzutów uprawiania lichwy. W ostatnim procesie w tej sprawie zostali członkowie Zarządu copra wda od winy i kary zwolnieni, lecz nie chcą w przyszłości się narażać na ciągłe podobne niemiłe zarzuty i odpowiedzialność, wobec tego zaś, że nikt inny nie chce ich zastąpić, zmuszeni byli przystąpić do likwi dacji

Warto by jednak zastanowić się czy odnośne przepisy walki z lichwą nie są przestarzałe, bo przecież prawodawcom nie mogło chodzić o pogarszanie stanu rzeczy przez krępujące przepisy.

— **Szczęśliwym** nabywcą nagrody konkursowej w wysokości 300 miljonów marek fabryki wyrobów cukierniczych p. Jahra jest — jak nam donoszą — miejscowy mistrz malarski p. Hugon Felskow, który podał nazwę „Marja“.

— **Kto wierzy w gusła temu rzepa uschła!** Pod tym nagłówkiem otrzymaliśmy z powiatu ciekawą wiadomość. Piszą nam, że jeden bogobojny obywatel wierząc zbyt wiele w cuda ludzkie udał się do naszej stolicy t. j. miasta Chojnic do „Czarnoksiężnika“ człowieka czci i bojaźni bożej stojącego w związku z duchami świata niewidzialnego, aby tenże powiedział mu kto jest sprawcą skradzionego mu ubrania. Naturalnie, że „duchowidz“ zabrał się dzielnie do dzieła, aż w końcu po odprawieniu wszelkich ceremonij czarodziejskich i wyklęciu ducha przeklętego stwierdził, iż złodziej jeszcze przed niedzielą sprzeda to ubranie, przed którą niedzielą jednak nie powiedział, a będziem ich mieli w tym roku jeszcze kilkadziesiąt. Gdzie jednak to nastąpi widocznie sam nie wie — bo aby upewnić szukającego rady, posłał go do policji, aby ta czuwała nad pojawieniem się złodzieja. Dodajemy, iż tej rady mógł każdy głupi udzielić — lecz przysłowie mówi: „głupich nie sieją, tylko się sami rodzą.“ A i tacy są potrzebni, bo komu mieliby nasi „Mądrzy“ swe czarodziejstwa prezentować.

— **Targ sobotni.** Cena jajek spadła po świętach na 1 300 tys., masło trzyma się po starej cenie, staniały także nieco ryby. Ceny reszty artykułów jak poprzednio. Wiosenne płody ogrodnicze pojawiają się obecnie już w większej ilości jak rzodkiewka, szczypiórek, rozsady kwiatów wiosennych jak bratki, stokrotki niezapominajki itd.

— **Okazale i wspaniale** przedstawiał się niedzielny Zjazd Delegatów Kół Polskiego Związku Kolejowców Okręgu Gdańskiego. Przybyło 53 delegacji, 10 z sztandarami i to z Gdańska, Kościerzyny, Wejherowa, Tczewa, Wąbrzeźna, Grudziądza, Jabłonowa, Bydgoszczy, Kowalewa i Brodnicy. Udział w pochodzie brał także sztandar miejscowego „Sokoła“, Szkoły powsz., i Tow. „Zgody“. Przy dźwiękach orkiestry kolejarzy z Bydgoszczy w sile 24 ludzi pod kierownictwem pana Kempińskiego ruszył pochód od stacji na nabożeństwo do kościoła paraf., gdzie ks. prob. Makowski wygłosił stosowne przemówienie. Przy otwarciu Zjazdu przemówienie powitalne wygłosili pp. burmistrz Dr. Sobierajczyk, posłowie Jachimczak i Paczkowski, delegat Związku z Poznania i Warszawy, prezes okr. „Sokoła“ Dolata itd. Marszałkiem zjazdu obrano p. Jabłońskiego z Grudziądza. Telegram gratulacyjny nadszedł od dyrekt Dyr. Gdańskiej p. Czarnowskiego. Odwrotnie wysłano telegramy do dyr. Czarnowskiego i ministra kol. żel. Nastrój panował poważny i wzniosły. Jedynie pogoda nie sprzyjała. Szerzej rozpiszemy się w następnym numerze.

— **Przytrzymano** w sobotę około 4 godziny po południu przy oberży Natha przy ulicy Człuchowskiej 2 ludzi, którzy są podejrzani o kradzież kiełbasy rzeźnikowi Nassowi z Charzykowa. Jeden z nich pobił drugiego do krwi, która mu się lała z głowy podczas odstawiania na policję tutejszą. Silnie o kradzież po dejrzanego zatrzymano w areszcie.

— **Targ tygodniowy** z dnia 26 kwietnia był ostatecznie dobrze obesłany, żądano następujące ceny za towary rynkowe: za masło 2 milj. 800 do 3 milj. marek, za jaja 1 milj. 300 do 1 milj. 600 marek, za wołowinę miljon do miljon 200 marek, za świeżą okrasę 1 miljon 600 marek, za wieprzowinę 1 miljon 300 marek, cielęcinę 1 miljon marek, krwawą, wątrobiankę, kiszkę 1 miljon 500 marek, za prosięta od 6—10 tygodni 30—35 miljonów marek, za duże świnie do pół ctr. 75 miljonów marek, za łubin 8 miljonów marek.

— **Izba karna**. Na posiedzeniu 25 kwietnia zostali zasądzeni: Gustaw Bahn z Dużej Wiśniewki o nielegalny wywóz na grzywnę 9 miljonów mk. Oton Kainitz z Włościborza o kradzież na 2 tygodnie i 3 dni więzienia, Karól Grunwald z Płoskowa o kradzież na 3 miesiące więzienia, Franciszek Kropidłowski o zbrodnię kradzieży i odgrażanie z Kalisza na 3 miesiące więzienia. Izydor Wollschlaeger z Błądziwia powiat Swiecie na 2 miesiące i 1 tydzień więzienia. Uwolnieni zaś zostali: Marceli Bruski robotnik z Radmina o krzywoprzysięstwo, Anastazy Kwasigroch robotnik z Sępólna o kradzież, Emil Farchnin nauczyciel z Malachina o uraz cielesny, Franciszek Zierold z Konarzyn o przemytnictwo. Sprawę przeciw Teofilowi Krukowi kupcowi z Sliwić o ukrywanie odroczono celem przesłuchania dalszych świadków.

— **Izba karna** na posiedzeniu 26 kwietnia: Sprawę przeciw Annie Górka z Pruszczu o namowę do krzywoprzysięstwa odroczono w celu zawezwania nowych świadków.

Oskarżonych Wawrzyńca Zabrockiego robotnika kolejowego z Chojnic o publiczne podawanie faktów zmyślonych i Michała Daruszewskiego ślusarza kolejowego z Chojnic o ten sam występek uwolniono.

Kronika prowincjonalna.

Karsin. O zamordowaniu syna gospodarskiego Kleinschmidta podają jeszcze następujące szczegóły: Kleinschmidt, zamieszkały na wybudowaniu, udał się do gospodarza Łangowskiego na pogawędkę i czytanie gazet. Gdy o godz. 10 wiecz. chcąc iść do domu, wyszedł z podwórza Łang. na drogę, otrzymał postrzał z rewolweru, kula przeszyła brzuch i pozostała na ziemi obok miejsca wypadku. Kleinschmidt natychmiast wrócił do mieszkania Łangów. i jeszcze przez przeszło 4 godziny żył. Pytającym go o mordercę, odpowiedział kilka razy, że sprawcę poznał, lecz na razie nie chciał go wymienić.

Tymczasem zaskoczyła go śmierć i zabrał tajemnicę do grobu. Prokuratorja natychmiast poczyniła kroki aby to zagadkowe morderstwo wyjaśnić i zbrodniarza przychwycić, wysyłając zaraz następnego dnia komisję sądową, która przeprowadziła sekcję zwłok i policję, która zajęła się zbadaniem sprawy na miejscu. Podług twierdzenia Łangowskiego, który natychmiast wyszedł z mieszkania na drogę, aby zobaczyć co się stało, był mordercą mężczyzna, który sporym krokiem oddalał się od mieszkania w pole.

Łęg. Z wracającą wiosną odżyło na nowo nasze Tow. Młodzieży pod nowem kierownictwem ks. Stawickiego Dowodem tego wieczorek wesoły, który urządziło Tow. Młodz. w drugie święto Wielkanocne. To też sala, chociaż dość obszerna, ledwo pomieściła gości. Z wdzięcznością słuchano dobranej deklamacji. Przedstawienia amatorskie, bardzo pięknie wykonane, wzniosły nastrój wesoły, muzyka po mistrzowsku wykonana przez orkiestrę Tow. Młodzieży z Czerska zachwycała gości, a przemowa ks. wikarjusza dodała otuchy do współpracy nad dobrą sprawą. Po przedstawieniach bawiono się ochoczo jeszcze chwil kilka w przyzwoitym tańcu. Dzień ten dodał nowej otuchy do pracy wzniosłej, oraz pozostał nam w miłej niezatartej pamięci. Wszystkim a mianowicie zarządowi Tow. Młodz., aktorom oraz prześwietnej muzyce jesteśmy wdzięczni za przyjemne chwile.

Jeden z uczestników.

Osie. Wielkie nieszczęście nawiedziło wieś Miedźno. We wtorek był tam wielki ogień, spaliło się coś 17 domów mieszkalnych. Ogień wybuchł u Andrichów, a wskutek silnego wiatru przenosił się prędko z jednego budynku na drugi. Ponieważ to prawie wszystko domy drewniane i pod słomianym dachem, ztąd o ratowaniu nie było mowy Jedynie dom masywny p. Smeji ostał się; niezawodnie dach by był też zajął ogień, gdyby nie zięć ich dekarz p. Hubner z Osia, który pomimo przenoszących się płomieni i gorąca stał na dachu zlewając go wodą, aż straż pożarna z Osia nadjechała i p. H. zwolniła. Ostatni podobno się mocno popalił i leży chory. Przybyła też sikawka z Czerska świeckiego z sołtysem Kneblewskim na czele do pomocy. Ogień wszczął się około południa, a w godzinę później stały wszystkie budynki w płomieniu. Są to wszyscy chałupnicy, wielu z nich nie zdołało nawet pościeli wyratować, jednemu z nich spaliły się 2 gęsi, które na jajach siedziały, innemu spaliła się świnia. Ludziska stracili prawie wszystko, bo ubezpieczenie z lat dawniejszych, jeżeli ktoś w niem był, nie ma wartości, a o podwyższeniu takowego rzadko kto pomyśli. Sołtys tamtejszy p. Chmarzyński z kowalem p. Felczykowskim mieli do ć starań około ulokowania tylu bezdomnych pogorzelców. Na miejsce nieszczęścia przybył furmanką ks. Prob. Puppel, przed którym biedni pogorzelcy płakali, uskarżając się z powodu poniesionych szkód. Z większych gospodarstw, jakich we wsi 9 będzie, nie spaliło się żadne, bo leżą w innej części wsi. Na naganę z powodu nieludzkiego postępku zasługuje jeden z tamtejszych gospodarzy S., który wzbraniał się przyjąć na kilka godzin konie, przywożące straż pożarną z Osia. Wprost oburzali się nasi ludzie na to. Gdy przed kilku laty kolektowały dwie panie ztąd, zbierając datki na biednych, to ten sam gospodarz, oprócz tego, że nic nie dał, jeszcze szorstko się z niemi obszedł. Taki człowiek tylko wstyd przynosi całej wsi.

Liniewko. (Sprostowanie). Panowie Tocha i Jan Jażdżewski czują się obrażeni korespondencją, zamieszczoną w połowie kwietnia w naszem piśmie. Napisano wówczas, że dwóch nieznanych wędrusów postąpiło sobie na wzór słynnego szewca z Köpenick. Ubrali się w mundury i domagali się od sołtysa rewizji kasy, a gdy sołtys, który ich zamiary przejrzał, groził im zamknięciem w chlewie, czmychnęli. Oto korespondent pozwolił tu sobie na żart. Bo owymi kontrolerami kasy gminnej byli powyżsi dwaj obywatele, którzy przybyli z polecenia starostwa w Kościerzynie, a więc uczynili to prawnie.

Resztę korespondencji wypuszczamy, bo niewszystko, co się w gminie dzieje, nadaje się do szerokiej wiadomości. Jaki tam jest sołtys, czy jest dobry, czy zły, toć to już rzeczą gminy i starostwa, tak samo i wewnętrzne osobiste sprawy nie obchodzą szerszego świata. Sprostowaliśmy to, co mijało się z prawdą i przypuszczamy, że obie strony będą teraz zadowolone. A w przyszłości prosimy podobne żarty na 1. kwietnia przysyłać a nie później.

Toruń. O strasznej zbrodni w Oborach zamieszcza „Słowo Pom“. następujące szczegóły:

W drugie święto wielkanocne wieczorem około godziny 9 tej niewykryty dotąd zbrodniarz wymordował czworo dzieci kolonisty Thobera w Oborach pod Kornatowem. Ohydnej tej zbrodni dokonano w czasie nieobecności rodziców, którzy tego dnia po południu wyjechali byli w odwiedziny do szwagra do wsi Malankowo oddalonej od Oborów około 8 klm. Opiekę nad domostwem powierzono najstarszemu 16 letniemu synowi Gottliebowi, który, położywszy się spać w stajni ocalał.

Według zeznań ocalonego, owego tragicznego dnia po południu odwiedziły rodzieństwo Thoberów dwie córeczki najbliższego sąsiada a po odejściu tych załatwiono wszelkie prace niezbędne jak karmienie inwentarza itp. poczem po wieczerzy udali się na spoczynek.

Pomiędzy godziną 9 a 10 zbudził śpącego w stajni krótki przeraźliwy krzyk dochodzący z sypialni dzieci. Zerwał się więc z łóżka lecz nie poszedł do

domu mieszkalnego, gdyż zabrakło mu odwagi, tylko pobiegł do najbliższego sąsiada po pomoc. Tu jednak spotkał się z odmową, wobec tego pobiegł do dalszych domostw. Zbudził tam niejakich Drahta i Sonnenberga i w towarzystwie tych wrócił do domu

Wszystko to trwać mogło około pół godziny.

Drzwi od kuchni – jedyne wejście do mieszkania — zastali szeroko otwarte W sypialni dzieci przedstawił się przekraczającym próg sypialni widok przerażający. W obydwóch łóżkach leżały ciała czworga dzieci strasznie pocięte siekierą i zbroczone krwią.

Zbrodniarz, jak się okazało, znalezioną w kuchni siekierą roztrzaskał wszystkim czaszki poczem poprzecinał gardła do tego stopnia, że nacięte zostały kręgosłupy.

Ofiarą padli: 14 letnia Natalja, wychowanka, córka brata, 14 letni Ewald, 12 letnia Marta oraz 11 letni Emil.

Co było pobudką do popełnienia tej straszej zbrodni nie wiadomo. Pomimo pozorów, jakie na miejscu zbrodni stwierdzono (zostawiono pod progiem zawiniątko z bielizną oraz na podwórzu pod oknami parę butów i zegarek) niema żadnych poszlaków, któreby wskazywały na mord rabunkowy, Thober jak sam powiada uchodził we wsi i okolicy za człowieka zamożnego lecz większej gotówki w ostatnich czasach w domu nie przechowywał. Być może, że zbrodniarz spodziewał się znaleźć gotówkę otrzymaną za parę świń w Wielki Tydzień. Faktycznie było w domu tylko 40 miljonów mk, których nie ruszono.

Na miejscu prowadzi śledztwo toruńska policja śledcza. Czy pobudką do morderstwa były okoliczności natury erotycznej wykaże sekcja zwłok najstarszego dziewczęcia, które aczkolwiek liczyło dopiero lat 14, było bardzo rozwinięte.

Śledztwo utrudnia znacznie usunięcie śladów, które mogłyby naprowadzić na osobę sprawcy. Jest to wina rodziców, którzy sami usunęli czy też kazali usunąc wszelkie ślady krwi motywując to względami estetycznemi.

Zbrodnia dokonana w takich okolicznościach wstrząsnęła ludnością zamieszkującą bliższą i dalszą okolicę

Sierakowice. „Gaz. Kart". pisze: Nareszcie zdołała firma „Lenwełna", Pierwsza Kaszubska Tkalnia, swoje warsztaty uruchomić. Tkalnia ta bedzie mogła po kilkotygodniowej pracy wszystkim naszym życzeniom zadośćuczynić. Ponieważ ma wykwalifikowanego majstra z Łodzi, będzie mogła różne materjały wyrabiać i to nietylko płótna, lecz później różne barchany, firany i materjały na ubrania, na ręczniki i prześcieradła, i to najwięcej z lnu od naszych gospodarzy. Więc gospodarze, popierajcie nasze przedsiębiorstwo nie tylko odstawą lnu, lecz i we wszystkich potrzebach, bo tak tylko może się na większą skalę rozwinąć, możemy być zadowoleni, że będziemy mieli własną fabrykę na Kaszubach. Dnia 29. bm. ma się odbyć uroczyste poświęcenie tej tkalni o godz. 8 z mszą św. aby Pan Bóg raczył pobłogosławić temu nowemu przedsiębiorstwu.

Jania Góra, powiat świecki. W drugie święto Wielkiejnocy odbyło się znów w naszej wiosce zebranie tutejszego Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Udział członków był bardzo liczny. Zebranie zagaił hasłem „Czołem" p. prezes. Najważniejszym punktem porządku dziennego była sprawa uroczystości 3. maja. Następnie został odczytany protokół, który został przyjęty bez zastrzeżeń. Co do Trzeciego Maja, to uchwalono, o ile to będzie możliwe i stosunki na to pozwolą, obchodzić takowy jak najuroczyściej i to we własnej wiosce. Potem nastąpiło przyjmowanie nowych członków, których się w dalszym ciągu kilku zapisało. Zebranie zakończono odśpiewaniem jednej zwrotki pieśni narodowej. Podnieść należy ze zadowoleniem, że miejscowe Towarzystwo działać umie, oraz pracują usilnie, skutkiem czego bardzo pomyślnie się rozwija. Po zebraniu odbyła się zbiórka oddziału młodzieży, który rozwija się również doskonale.

— W pierwszej korespondencji z Janiej Góry podano wiadomość o agenturze Towarzystwa Ubezpieczeń z Poznania. Wiadomość tę odwołuje się niniejszem.

Z dalszych stron.

Poznań. (Likwidacyjne majątki) Komitet likwidacyjny w Poznaniu zarządził przymusowy wykup: 1) maj. ziemski w Grabów w pow. Ostrzeszowkim obszaru 260 ha, własność Elżbiety Haldebreck, 2) maj. ziemski Krzyżanki w pow. Gostyńskim, obszaru 300 ha., własność Hanny Neugebauer; 3) Młyn wodny i tartak wraz z ziemią obszaru 100 ha. w Głęboczki pow. Obornickiego, własność Pawła Soldadna.

W najbliższym czasie w Monitorze Polskim mają ukazać się obwieszczenia o przymusowej sprzedaży kilku większych majątków ziemskich oraz blisko 200 osad kolenizacyjnych.

Koronowo, pow. bydgoski. (Z jarmarku.) W czwartek dnia 17 kwietnia br. odbył się tutaj targ na konie i bydło. Niestety i tym razem pogoda nie dopisała, gdyż już przed południem zaczął padać deszcz z śniegiem. Koni za dużo nie spędzono. Żądano za średniego konia pół miljarda marek. Interes był ospały. Krów spędzono rowneż kilkanaście. Żądano za sztukę również około 300 miljonów. Było także kilka kóz, za które żądano od 15 milj. do przeszło 20 miljonów.

— Na targu płacono za parę prosiąt około 30 miljonów., Za funt masła 3 do 3600 tys. marek, za mendel jaj około 2 miljony.

Kramarzy z bławatami i obuwiem nie było prawie wcale z powodu złej pogody, oraz dla tego, że jarmark kramny nie był zapowiedziany. Publiczności z całej okolicy zjechało się dużo, a że było liche powietrze, przeto każdy chronił się tam, gdzie było i ciepło i gdzie się czemkolwiek rozgrzać było można. Wszystkie restauracje gośćmy były zapełnione. Przed miastem stało kilkanaście wozów cygańskich. Tak to odbył się ostatni jarmark w Koronowie. Co do powietrza, to nie ono dotychczas nazbyt ciepłe. Ale przecież odmieni się ono jest na lepsze. Choć dość zimo, żyto jednakże się zieleni. Czas też największy, bowiem po inne lata żyto o ten czas wyglądało już zupełnie inaczej. Miejmy nadzieję, że i w bieżącym roku się jakoś jeszcze naprawi. Rolnicy rozpoczęli już pracę w roli. Widziano już nawet jaskółki.

Warszawa. (Nafta do picia). Mydlarzowi Gawrońskiemu nie chciało się jakoś powodzić. Kręcił się na wszystkie strony, interes jednak z miejsca ruszyć nie chciał. W swojej biedzie postanowił przerzucić się na sprzedaż nafty. I dziwna rzecz: Nafta tak była wyborną, że ludzie godzinami stali w ogonkach byle tej nafty kupić. Policjantowi pewnemu dziwnem się wydawało, że ludzie akurat ten gatunek nafty tak polubili. Poszedł się więc przekonać jak by ta nafta wyglądа. Przekonał się, że kolor był nafty, ale nos, który nigdy nie zawodzi, przekonał go, że to nie jest nafta do palenia, ale do picia Gawrońskiemu interes zamknięto i jego wsadzą pewnie do kozy za tę wódczaną naftę, ale tymczasem zdążył on już zrobić dobry interes, który mu wynagrodził dawniejsze niepowodzenia.

Ostatnie telegramy.

Trzeci zjazd Chrześcijańsko-Narodowego Stowarzyszenia Nauczycieli.

W Warszawie odbywał się w zeszłym tygodniu dwudniowy zjazd chrześcijańsko-narodowego stowarzyszenia nauczycieli. Bliższe szczegóły podamy w następnych numerach. Chrześcijańsko-narodowe stowarzyszenie nauczycieli liczy około 12 tysięci członków i walczy ze Związkiem Nauczycieli Szkół Powszechnych, który jest pod wpływem socjalistycznym i walczy przeciw szkole wyznaniowej.

Przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej do Poznania.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Poznania w piątek 25 bm. o ½ 1 przed południem z małżonką, synem i córką oraz kapelanem, szefem kancelarji i 4 adjutantami. Stanął w Poznaniu w tym samym dniu o 6 godz. wieczorem, witamy dźwiękami hymnu narodowego i salwami armatniemi. Na dworcu witała go delegacja ks. Kardynała - Prymasa z ks. Senatorem Adamskim na czele, wojewoda, dowódca korpusu, prezydent miasta, dyrektor Urzędu Targów Poznańskich itd. Powozy odwiozły dostojnych gości na Zamek, gdzie kompanja honorowa oddawała honory. Miasto jest bogato dekorowane.

Nagaҥka na komunistów.

W Sztutgarcie aresztowano Rosjanina Gorewa, który jak się wykazało, stał na czele spisku komunistycznego, który miał mordować niewygodnych przeciwników. Znaleziono mnóstwo prochu, nabojów dum dum i innych materjałów wybuchowych. Miał być zamordowany pomiędzy innemi naczelnik Rejchswery gen. Seeckt i minister wyrtemberski Boltz.

W Berlinie zakazano komunistom urządzać w dniu 1. maja uroczystości robotnicze.

Kary za paskarstwo walutą.

Uchwalona rozporządzenie, według którego karani będą grzywną od 50 do 5000 grzywien, względnie czterotygodniowym aresztem wszyscy, którzy nie zastosują się do zmian marki w stosunku do złotego, którzy podwyższać będą ceny w złotych i którzy w czasie przejściowym nie będą chcieli przyjmować marek polskich.

Kolejowa konwencja polsko-sowjecka.

Po sześciotygodniowych naradach została podpisaną w sobotę kolejowa konwencja polsko-sowjecka. Chodzi tu o bezpośredni osobowy i towarowy ruch pomiędzy Rzeczpospolitą i republikami sowieckiemi. Bliższe szczegóły tego układu podamy jeszcze.

Zaczynają brać Niemców przez rękawiczki.

Rząd angielski polecił swemu przedstawicielowi w Radzie Ambasadorów starać się o to, ażeby nie przeprowadzać na razie w Niemczech uchwalonej ostrej kontroli wojskowej, ale dawać Niemcom tylko odpowiednie przestrogi, ażeby potajemnie wojska nie powiększali i armat nie fabrykowali. To znaczy, że Anglja myśli w ten sposób prędzej dług od Niemców wydobyć.

Dalsze wiadomości o Kresach Wschodnich.

W dalszym ciągu aresztowano dalszych 23 uczestników szajki, która miała urządzić najazd na nasze Kresy Wschodnie. Są to przeważnie Ukraińcy i żydzi. Znaleziono dokumenty stwierdzające, że organizacja miała związek z bolszewickiemi organizacjami.

Konferencja polsko-czechosłowacka.

Narady w sprawie uregulowania granic pod Jaworzyną i na Spiżu rozpoczęły się w Krakowie o 3 godzinie po południu przy współudziale 20 osób z obydwóch stron. Obradami kierował profesor Goetel, przewodniczący delegacji polskiej.

Nowa gazeta w Katowicach.

W najbliższym czasie zacznie wychodzić w Katowicach dwutygodnik społeczno-literacki pod nazwą „Przegląd" Naczelnym redaktorem jest p. Roman Pawlikowski.

Wszechpolski zjazd harcerski.

W piątek 25 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie 4 walnego wszechpolskiego zjazdu harcerskiego w Lublinie.

Sprawa Kresów Wschodnich.

W najbliższym czasie prezes ministrów p. Grabski zwoła konferencję przedstawicieli wszystkich stronnictw dla narad nad zabezpieczeniem Kresów Wschodnich. W tej sprawie ma być utworzony nawet osobny oddział przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Środek przeciw szkarlatynie.

Na zebraniu lekarzy w Nowym Jorku zawiadomił członek laboratorjum miejskiego Klinger, że wypróbował z jak najlepszym skutkiem nowe lekarstwo przeciw sykarlatynie.

Narady nad podziałem długu.

W piątek będą w Londynie prezes belgijskich ministrów i minister spraw zagranicznych, ażeby gościć u Macdonalda. Z Londynu pojadą do Paryża. gdzie odbędą konferencję z Poincarem.

Jak doszedł do poselstwa?

„Danziger Volksstimme" pyta się, jak p. Husen, który złożył poselstwo do gdańskiego parlamentu, mógł zostać posłem, skoro jest obcokrajowcem? Widocznie władze nie umiały zbadać jego papierów.

O pożyczkę dla Niemiec.

Król bankierów Morgan jest w Paryżu i pojedzie potem do Londynu, ażeby wziąć udział w międzynarodowej konferencji banków co do pożyczki dla Niemiec.

Grabski otrzyma Orła Białego.

Na wniosek Prezydenta Rzeczypospolitej postanowiono udzielić prezesowi ministrów panu Grabskiemu w dowód zasług około naprawy skarbu Order Orła Białego w rocznicę Konstytucji 3. Maja.

Zaszczyt dla Ligi Narodów.

Królewska para rumuńska złoży 9 maja wizytę Lidze Narodów i międzynarodowemu Biuro Pracy.

Nowa mowa Poincarego.

Poincare wygłosił w piątek mowę na uczcie związku republikańskiego. Wymienił obowiązki przyszłego parlamentu francuskiego i rozwiódł się o długach niemieckich i o obronie franka itd.

Sprawcy poczwórnego mordu w Oborach wykryci.

Jako silnie podejrzanych o morderstwo dzieci jest parobek gospodarza Schmidta niejaki Jan Filipow, były jeniec z armji Bałachowicza. Wspólnikiem okazał się niejaki Antoni Lisiecki z powiatu chełmińskiego, na którego odzieży znaleziono ślady krwi Obu silnie podejrzanych o morderstwo odstawiono do Torunia. Nieco później przyaresztowano jako podejrzanego o współudział niejakiego Dzięgielewskiego.

Zajęcza skóra niemiecka.

„Deutsche Zeitung" ogłasza rzekomy plan sojuszu wojennego pomiędzy Francją, Polską a Czechami. Na podstawie takowego kraje te zobowiązały się w razie niebezpieczeństwa niemieckiego postawić po obydwóch granicach 4 miljony żołnierzy, mają w zarodku zniszczyć wojsko niemieckie, poczem mają uderzyć na Rosję. Polska ma zająć resztę Górnego Śląska, a następnie przez Poznań ruszyć na Berlin. Armja czeska miałaby uderzyć na Bawarję i połączyć się z wojskiem francuskiem, które przekroczą granicę nad Menem. Taki plan miał opracować Foch. Armje czeska i polska mają liczyć 20 korpusów armji czynnej i 26 armji rezerwowej. Co w tem wszystkiem prawdy pewnie się wkrótce dowiemy.

Niemcy płacą dług Jugosławji.

Niemcy zobowiązały się dostarczyć Serbji w roku bieżącym na rachunek swych wojennych długów za 25 miljonów marek złotych towaru. Wyjechała do Niemiec osobna komisja dla poczynienia zamówień materjału kolejowego.

Nie będzie sojuszu z Turcją.

Prezes rumuńskich ministrów Bratianu nie pojechał do Konstantynopola ze względu na zatarg pomiędzy Francją a Turcją.

Nowy prezydent amerykański.

Partja republikańska zamierza generała Davesa, twórcę sprawozdań rzeczoznawców, wysunąć na kandydata na prezydenta Ameryki, gdyby obecny prezydent nie miał odpowiednich widoków.

Na 200 majątkach rolnych

w powiatach królewskim i sąsiednich strajkują. Strajkuje przeszło 5000 robotników.

Trzydniowa podróż ministra.

Minister kolei żelaznych Tyszka wybrał się z 3 dyrektorami w trzydniową podróż do dyrekcji kolejowej poznańskiej. Przy tej okazji obejrzy sobie Targi poznańskie.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Zebranie Tow. Polek odbędzie się 2 maja na Starostwie o 5. godzinie po południu. O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. Rozkaz Nr. 8. Zbiorka Tow. Powst. i Wojaków w Chojnicach odbędzie się w poniedziałek dnia 28 kwietnia br. o godz. 8 wieczór w sali pana Żelaznego.

Zarząd i wybrana komisja na przyszłej zbiorce stawi się o godz. ½8 w tym samym lokalu.

Prezes.

Chojnice. We wtorek dnia 29 bm. o godz. 20 tej (8 wieczorem) odbędzie się w lokalu p. Łyczywka przy ul. Człuchowskiej zebranie miesięczne tut. koła miejscowego Związku pracowników poczt i telegrafów z następującym programem dziennym: 1) sprawozdanie delegatów ze zjazdu w Bydgoszczy, 2 (sprawa poświęcenia sztandaru, 3) wybór chorążego i podchorążego, 4) Wolne głosy. Pożądanem jest jak najliczniejsze zjawienie się członków.

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe.

Warszawa, 26. 4. (A. W.) Dolary 9 240 000 Funty ang. 40 275 000; Franki franc. 575 000; Frank belg. 487 000; Franki szwajc 1 628 000; Liry włoski 400 000; Korony czeskie 267 000; Korony austr. 128 Tendencja bez zmiany.

Gdańsk 26. 4. (A.W.) Dol. 5,67 guldeny Marki polskie 0,62.

Frank waloryzacyjny bez zmiany.

Targ na bydło.

Notowanie w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Poznań, dnia 25 kwietnia 1924 r.

Spędzono: wołów 6, buhaji 82, krów 90, bydła 178, cieląt 229, świń 481, prosiąt 627, owiec 125, kóz 101, jagniąt —.

Płacono za 100 kilo żywej wagi.

za bydło rogate	I. kl.	170000000—172000000
	II. kl.	140000000
	III.	100000000
za cielęta	I. kl.	140000000—146000000
	II. kl.	130000000—
	III. kl	100000000—
za owce	I. kl.	116000000
	II. kl.	96000000
	III: kl	80000000
za świnie	I. kl.	198000000—
	II. kl.	184000000
	III. kl.	160000000—164000000
za prosięta za parę	6—8 tyg.	20000000—25000000
„ „ „ „	9 tyg.	28000000—32000000

Przebieg targu: Ożywiony.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach